



# NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXIX

Marzec 2024

Nr 2 (340)

## Maryja obrazem piękna człowieczeństwa

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego świętujemy w tym roku pod koniec duchowej drogi przygotowującej nas do Wielkanocy. Na pierwszy rzut oka może wydawać się dziwne, że właśnie w trakcie Wielkiego Postu wspominamy tajemnicę Wcielenia. Dla nas, katolików, Zwiastowanie Pańskie to wydarzenie, które rozpoczyna nasz powrót do Pana Boga, nasze zbawienie, nasze odkupienie. Wydawać by się mogło, że już wszystko powiedziano o tej Tajemnicy życia Maryi, ale wciąż można jeszcze coś nowego odczytać, zachwycić się wiarą i posłuszeństwem Niepokalanej.

Opis spotkania Maryi z Aniołem posłanym od Boga tworzy wspaniałą literacką tkaninę, na której możemy zobaczyć wewnątrz domu w Nazarecie, domu wypełnionego ciszą i modlitwą, domu zatrzymanego w kadrze spotkania. Przybywa Gabriel, „Bóg jest moją mocą”. To Boża inicjatywa. I widzimy zaskoczenie na twarzy młodej Dziewczyny. To zaskoczenie i zadziwienie przetransmituje się jednak w zrozumienie, wsparte autentyczną wiarą Maryi. Być może już wtedy zrozumiała, że to, co zaczyna się w nazaretańskim domu w Galilei, nie będzie dla Niej łatwe.

Dzięki św. Łukaszowi wszystko wydaje się piękne, spotkanie pełne poezji. Ale jest jeszcze jeden moment, który nieco burzy ten spokojny obraz – *wtedy odszedł od Niej anioł*. Anioł wycofał się i zostawił Ją z tajemnicą i niepokojem. Już nigdy więcej nie pojawi się przy Niej ten, który przedstawił się imieniem: „Bóg jest moją mocą”. Początek drogi zawierzenia, pełnego i często niezrozumiałego. Łukasz będzie mówił o tym, że nie zawsze Maryja i Józef rozumieli... Ale Ona zachowywała wiernie wszystkie te sprawy, jakby w kadrze filmowym.

Zawierzenie zaprowadzi Ją na Kalwarię, pod Krzyż Syna. W milczącym zawierzeniu obejmie martwe Ciało Syna pod krzyżem, kiedy niebo będzie milczało. A anioł nie przyjdzie. „*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*”. Tymi słowami Maryja złożyła swój akt wiary. Przyjęła Boga do własnego życia, powierzyła się Bogu. Święty Augustyn powiedział, że „*Maryja poczęła przez wiarę i zrodziła przez wiarę*”, a nawet, że „*poczęła Chrystusa najpierw w sercu, a potem w ciele*”. My nie możemy naśladować Maryi w poczęciu i wydaniu Jezusa na świat fizycznie; możemy i powinniśmy natomiast naśladować Ją w poczęciu i wydaniu Go na świat duchowo, przez wiarę. Wierzyć znaczy „począć”, dawać ciało słowu. Zapewnia nas o tym sam Jezus, kiedy mówi, że kto przyjmuje Jego słowo, staje się dla Niego „*bratem, siostrą i matką*” (Mk 3, 33).

We wzniosłym momencie Poczęcia Boga Anioł zstąpił z nieba i pozdrowił Maryję, mówiąc, że jest pełna łaski. I przez pryzmat Bożego działania, które miało się w Niej wypełnić, „*Łaski pełna*” oznacza „wypełniona Bożą dobrocią”, tym wszystkim, co piękne, dobre i wielkie. Jako ukoronowanie wszystkiego jest Niepokalana pełna Boga, aby wypełniło się Jej przeznaczenie. Była teraz nowym stworzeniem, Matką Boga! Maryja żyła, lecz nie była już sobą, była Nim, który w Niej żył. Później św. Paweł powie jakże znaczące słowa, wypływające z wiary w Obecność Chrystusa w naszym śmiertelnym ciele. „*Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie*”. Piękne słowa przytacza w swoich przeżyciach mistycznych z Niepokalaną Ksiądz Dolindo, kiedy mówi, „*że moment Zwiastowania był dla Maryi pierwszą Komunią Eucharystyczną, która realizowała się w ludzkości*”.

Jezus przekazał samego siebie Maryi, a Ona dawała Jezusowi to, co zostało przez Niego uświęcone. Swoją pełnią Jezus wypełnił Jej człowieczeństwo. Obdarzył Ją swoją miłością, mądrością i miłosierdziem; uczynił Ją wielką, napełniając Ją swoją świętością. A ponieważ On był w Niej, jako Jej Syn, Jego miłosierdzie rozlało się na tych, którzy Maryję kochają i oddają się pod Jej macierzyńską opiekę. W Zwiastowaniu możemy odkryć, iż właściwe w taki sposób pogrążona została pycha grzechu upadłych aniołów i grzechu człowieka. Została rozproszona jak pył przez wiatr. Pokora została wywyższona, a nędza pierwszej kobiety, która buntując się, sądziła, że stanie się wielką – naprawiona. Ewa dała człowiekowi owoc śmierci; Maryja zerwała z drzewa wiecznego życia Boga owoc życia, świętości, miłości i dała go ludzkości.

We wspólnym świecie świętość i łaska życia, zawarta w tajemnicy Zwiastowania, jest dzisiaj deptana, Pan Bóg przestaje być Bogiem Żywym, Osobowym i dla wielu staje się zamierzchnią ideą przeszłości. Św. Jan Paweł II często mówił o „*Bogu pozaświatowym*”. Papież podkreślał, że człowiek żyje tak, jakby Bóg nie istniał. Dodawał przy tym, że nie chodzi tutaj o wyparcie się Boga, o usunięcie ze słownika słowa „*Bóg*”. Chodzi o to, że człowiek przestaje traktować Stwórcę jako Boga Osobowego, czego konsekwencją jest eksplozja szyderstwa, kpiny, bluźnierstw i potwornego cynizmu wobec tajemnicy Zwiastowania, wobec świętości życia.

## Informacje duszpasterskie Marzec 2024 r.

Przez cały okres Wielkiego Postu zapraszamy do udziału w nabożeństwach drogi krzyżowej (od poniedziałku do piątku o godz. 18, w niedzielę o godz. 16:30) oraz gorzkich żali z kazaniem pasyjnym (w niedzielę o godz. 17).

**1.03.** – Pierwszy piątek miesiąca: o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o 17 Msza święta dla nich. O godz. 18:30 Msza św. w intencji misji świętych i misjonarzy.

**2.03.** – Pierwsza sobota miesiąca: od godz. 9 kapłani udadzą się do Chorych z posługą sakramentalną. O godz. 18 różaniec, o 18:30 Msza św. w intencji prośb i podziękowań do Matki Bożej oraz w intencji Róż Żywego Różańca ze zmianą tajemnic różańcowych.

**3.03.** – III Niedziela Wielkiego Postu.

**4.03.** – Poniedziałek: święto św. Kazimierza, Królewicza.

**10.03.** – IV Niedziela Wielkiego Postu (Laetare).

**17.03.** – V Niedziela Wielkiego Postu – rekolekcje parafialne. Poprowadzi je o. Serafin Broniowski OFM. Dokładny plan rekolekcji zostanie przekazany w ogłoszeniach duszpasterskich oraz będzie dostępny na plakatach i stronie internetowej.

**19.03.** – Wtorek: Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP, Patrona Kościoła Powszechnego.

### Wielki Tydzień:

**24.03.** – Niedziela Palmowa Męki Pańskiej: Msze święte będą sprawowane w porządku niedzielnym; poświęcenie palm podczas każdej Mszy świętej. O godz. 18:30 wyruszy Parafialna Droga Krzyżowa ulicami naszego osiedla.

**28.03.** – Wielki Czwartek: o godz. 18 droga krzyżowa, o godz. 18:30 Msza Wieczerzy Pańskiej. Adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy do godz. 22.

**29.03.** – Wielki Piątek: o godz. 9 i 17:30 droga krzyżowa. O godz. 18 rozpoczęcie nowenny przed Uroczystością Bożego Miłosierdzia. O godz. 18:30 Liturgia Męki Pańskiej z adoracją Krzyża. Adoracja Pana Jezusa w Grobie przez całą noc.

**30.03.** – Wielka Sobota: poświęcenie pokarmów będzie odbywać się w godz. 8–16. O godz. 18:30 nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia (2. dzień nowenny). O godz. 19 Wigilia Paschalna.

**31.03.** – Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego: o godz. 6 Msza święta rezurekcyjna z procesją eucharystyczną po placu kościelnym. Pozostałe Msze święte będą sprawowane o godz. 9, 10:30, 12, 13:15, 18 i 20. O godz. 17:30 odbędzie się 3. dzień nowenny przed Uroczystością Bożego Miłosierdzia.

**1.04.** – Poniedziałek Wielkanocny: Msze święte będą sprawowane o godz. 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 13:15 i ostatnia o godz. 18. O godz. 17:30 nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia (4. dzień nowenny).

## Maryja obrazem piękna człowieczeństwa *dc ze s. 1*

Święty Paweł pisze: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: *Abba, Ojcze!* A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4, 1-7). Apostoł zwraca uwagę, że to była właśnie kulminacja czasu; moment wcielenia – Zwiastowanie. Ilekroć czytamy fragment Ewangelii o Zwiastowaniu, to łatwo możemy odnaleźć w nim źródło i początek naszej wiary i naszego powołania do świętości, powołania katolickiego. Ktoś, kto niszczy błuźnierz scenę Zwiastowania, świętość życia, dewastuje też powołanie chrześcijańskie. Warto zapytać również: czy nie dewastuje w ten sposób powołania ludzkiego, dlatego że Maryja jest kwintesencją człowieczeństwa, kwintesencją piękna człowieczeństwa. Bóg jest dawcą życia! Bóg jest tym, który przychodzi na świat, aby człowieka ocalić! Jesteśmy powołani tak jak Maryja do tego, aby począć Boga w sobie! Ona to zrobiła w sposób fizyczny, a my musimy to zrobić w sposób duchowy, ale na tyle skutecznie, żebyśmy byli w stanie dać Boga światu, dać Boga ludziom. Tym bardziej, że współczesny świat dzisiaj potrzebuje Boga w sposób o wiele bardziej dramatyczny niż w czasach Wcielenia Jezusa Chrystusa!

Dzisiaj na drogach Kościoła Maryja jest obecna jako wzór, wierzącego i modlącego się o powtórne przyjście Syna Bożego. Kościół potrzebuje Maryi, aby na nowo odkryć swoje oblicze, lecz także świat potrzebuje spojrzenia na matki i kobiety, aby odnaleźć pokój, aby wyrwać się ze spirali przemocy i nienawiści, i aby odzyskać ludzkie spojrzenie i serce, które widzi. A każde społeczeństwo potrzebuje przyjąć dar kobiety, każdej kobiety: szanować ją, strzec, doceniać, wiedząc, że ten, kto rani choćby jedną kobietę, bezcześci Boga zrodzonego z Niewiasty. To jest działanie Boga udzielającego się człowiekowi, czyli działanie łaski. Możemy począć Boga w sobie, a później musimy dać Go światu.

To jest też kluczowe, że Maryja się nie dopytuje, gdzie, w którym momencie, w jakim miejscu. To Pan Bóg sam wybiera czas i miejsce! Musimy się zaangażować w świadectwa żywej modlitwy, rzetelnego przepowiadania Ewangelii. Musimy pokazywać, że obecność Boga jest obecnością żywą, że Bóg nie jest poza światem! To jest naprawdę jedyna droga, bo w ostatnim czasie okazało się, że nie przekonamy argumentami, nie przekonamy wykładami na Tik-Toku, czy Instagramie, czy na YouTube drugiej strony. To nie jest to! Nie tędy droga! Pan Bóg i jego tajemnica nie da się zamknąć w 15-minutowym mówieniu o Nim, opublikowanym w mediach społecznościowych. Tajemnicę Boga trzeba przeżywać! Tajemnicę Boga trzeba doświadczać! Do tego potrzeba czasu, zaangażowania, dobrej woli, cierpliwości i wsparcia. Tylko tyle i aż tyle...

Maryja, od chwili Zwiastowania, jest łącznikiem między czasem a wiecznością. Bóg powierzył Jej zadanie towarzyszenia nam ludziom wiary na drogach naszego życia, w tajemnicy świętości życia każdego człowieka, to jest zadanie Maryi – Matki.

*Ojciec Proboszcz Jacek Koman OFM*

## Gorzkie żale, przybywajcie!

Wielki Post. Kościół ubrany we fiolet. Z obrzędów liturgii zniknęło „Chwała na wysokości Bogu” i „Alleluja”. W świątyniach nabożeństwa drogi krzyżowej, gorzkich żalów. Wielkopostne postanowienia. Post, modlitwa, jałmużna. Pokuta. Nawrócenie. Czas pustyni, duchowej walki. Czas próby. Święty czas skruchy i – niezmiennie – czas miłości.

Brzmia już w naszych kościołach, a może i domach, podniosłe słowa: „*Gorzkie żale, przybywajcie! Serca nasze przenikajcie!*”. Prosi Kościół, słowami pobudki: „*Uderz, Jezu, bez odwołki w twarde serc naszych opoki!*”. Płacz i lament gorzkich żalów wypełnia nie tylko budynek świątyni, ale – a może przede wszystkim – nas samych. I oby wypełnił w całości. Bo powtarzane od wieków w rytmicznej melodii słowa tego nabożeństwa mogą przynieść nam, poza odpustem zupełnym, prawdziwe i głębokie uczestnictwo w Chrystusowej Męce, i to tuż obok nieustannie obecnej i czuwającej Bolesnej Matki.

*Gorzkie żale*. To rdzennie polskie nabożeństwo pasyjne zostało odprawione po raz pierwszy 13 marca 1707 roku w Kościele Świętego Krzyża w Warszawie. Jego strukturę i tekst opracował ks. Wawrzyniec Benik ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo i jego staraniem zostały również wydane drukiem (także w 1707 roku) pod tytułem: „*Snopek Mirry z Ogrodu Gethsemańskiego albo żalose Gorzkie Męki Syna Bożego [...] rozpamiętywanie*”. Pozwoleniem na odprawianie nabożeństwa oraz jego rozpowszechnianiem zajęli się członkowie Bractwa św. Rocha istniejącego przy kościele Świętego Krzyża oraz sam proboszcz parafii, ks. Michał Bartłomiej Tarło. Stolica Apostolska bardzo chętnie udzieliła zgodny na odprawianie gorzkich żalów, a nawet przyznała odpusty za pobożne ich przeżycie. Niebawem, bo już w XIX wieku, gorzkie żale były znane i śpiewane w całej Polsce. W kronikach Bractwa św. Rocha z 1848 roku czytamy: „*Nie masz bowiem kościoła, gdzie tylko język polski zasięga, aby odprawiane nie było nabożeństwo gorzkich żali*”.

Początkowo, głównie w warszawskim kościele Świętego Krzyża, gorzkie żale śpiewano cały rok, dziś jednak pozostał zwyczaj ich odprawiania we wszystkich polskich kościołach w okresie Wielkiego Postu. Śpiewa się albo wszystkie trzy części w niedzielę, albo po jednej części w ciągu kolejnych niedziel. Każda część składa się z powtarzanej pobudki oraz zmieniających się: hymnu, lamentu duszy nad cierpiącym Jezusem i rozmowy duszy z Matką Bolesną. Wszystko, wedle tradycji, przed wystawionym Najświętszym Sakramentem.

Gorzkie żale są nabożeństwem pasyjnym. Wyraz »pasja« kojarzy nam się dziś przede wszystkim z silnym upodobaniem do czegoś, zajmowaniem się czymś z namiętnością, hobby – mówimy o *pasji badawczej*, *pasji do podróżowania*. Mało kto wie, że słowo to w tym właśnie znaczeniu zaczęło funkcjonować dopiero w XVIII wieku przez wpływy francuskie. Jeszcze dwa wieki wcześniej język polski używał wyrazu »pasja« jako zapożyczenie z łaciny (*passio* – *cierpienie*) i używał go wyłącznie do ewangelicznego opisu Męki Chrystusa. Z biegiem lat znaczenie to rozszerzyło się, pozostając jednak w kręgu religijnym, do nabożeństw poświęconych Męce Pańskiej, a także ikon pasyjnych i krucyfiksów. Dlatego mamy dziś *nabożeństwa pasyjne*, *kazania pasyjne* i również dlatego Mel Gibson zatytułował głośny film z 2004 roku o Męce Jezusa tym słowem – „Pasja”.

Pasja. Bóg, rękami Swojego Kościoła, daje nam podczas tego Wielkiego Postu wiele szans na zgłębienie niepojętej tajemnicy zbawienia oraz na udział w tych wydarzeniach. Bo jeśli nie zrozumiemy tej śmierci – śmierci Jezusa – nigdy nie zrozumiemy życia. Trzeba nam zapłakać – ale nie nad tym, że On umarł, ale nad naszymi grzechami, które do tej śmierci doprowadziły. Trzeba nam żałować, bo i nasze imiona wyrte

są na Jego dłoniach. Wreszcie trzeba nam kochać, bo tylko ta Miłość pozwoli nam Życ przez wielkie „Z”. Wielki Post odsłania w naszych sercach ranę, a do tej rany trzeba przyłożyć Ewangelię. Aby za kilka tygodni, w Wielkanoc, być świadkiem Zmartwychwstania i wykrzyknąć „Alleluja!”, dziś trzeba nam prosić ze skrucą i wiarą: „*Jezu mój, we krwi ran Twoich obmyj duszę z grzechów moich*”.

Iwona Jeleń – Żębala

## Jak przeciwdziałać Złemu?

Zawsze w życiu człowieka pojawiało się i nieustannie powraca doświadczenie niepokoju, zamętu, zatroskania i zagubienia. Takie doświadczenie towarzyszy nam także i teraz, gdyż borykanie i stawianie czołom tzw. *sytuacjom granicznym* jest wpisane w naszą naturę i naszą rzeczywistość. W takich momentach kluczowych niepokój i zatroskanie są niczym światłem ostrzegawczym przed zbliżającym się niebezpieczeństwem. Ten niepokój rodzi wiele pytań, a podejrzliwość i wszelkie znaki zapytania i wątpliwości stają się naszym chlebem powszednim.

Myślę, że żyjemy i poruszamy się – i chyba coraz intensywniej – w sytuacjach dezorientacji i duchowego przygaszenia. I co wtedy robimy? Szukamy. Szukamy z *jednej strony*, informacji pozytywnych, pocieszających i zapewniających, że będzie *dobrze i lepiej* i za jakiś czas wyjdziemy na tzw. *prostą*, ale z *drugiej strony*, z niepokojem chcemy wytropić, pojąć i zrozumieć źródło zła. Skąd ono pochodzi? Kto je lansuje? oraz gdzie ono się ukrywa, aby je zdemaskować.

Rodzą się pytania bardzo banalne: Co w takiej sytuacji zrobić? Gdzie szukać odpowiedzi lub ewentualnej odp. na ów niepokój, jaki nurtuje nasze myślenie i stan naszej wiary? Nasza mentalność jest raczej przyzwyczajona do myślenia dualnego, gdzie obrazem trzeźwego myślenia jest rozum (*głowa*), zaś obrazem życia emocjonalnego (*myślenia emocjonalnego*) jest serce. Serce gr. *kardia* w mentalności biblijnej oznacza *osobowe centrum człowieka*. *Wszystko, co stanowi o nas w całości, o ciele i duszy jest w sercu*. To w nim mieści się rozumna strona osoby ludzkiej i wszelkie pojmowanie albowiem *serce myśli emocjonalnie*: podejmuje pewne rozważanie i podejmuje decyzje. Stąd rodzi się pytanie: czy jest lub są jakieś wskazówki i drogowskazy na tzw. trudne i niepokojące czasy? Czy jest jakieś antidotum na czas zagrożenia i zubożenia na wielu szczeblach egzystencji ludzkiej? Czy jest jakiś Kodeks Praw i Prawd, który pomoże dać odpór? Św. Jan Paweł II napisał, że *Zło jest zawsze brakiem jakiegoś dobra. Jest niedostatkiem, ale nigdy nie jest jednak całkowitą nieobecnością dobra*.

Patrząc na otaczającą nas rzeczywistość, o dziwo, możemy zauważyć, że zło wyrasta i rozwija się na zdrowym podłożu dobra i to stanowi poniekąd tajemnicę. Ale tajemnicą jest również i to, że owo dobro, którego zło nie potrafiło zniszczyć i przewyciężyć, prędzej czy później dochodzi do głosu.

Edmund Burke, polityk irlandzki i twórca konserwatyizmu napisał: *Aby zło zatriumfowało, wystarczy, aby dobry człowiek niczego nie robił*. A zatem *nicnierobienie* pozwala złu i Złemu się rozpanoszyć. Co zatem robić i gdzie szukać wskazówek, aby dać odpór złu? Wskazówką jest tutaj scena kuszenia Jezusa na pustyni (Mk 1, 12-15).

## Wielki Post, czasem kontrofensywy

Wydanym w tym roku (12 II 2024r.) *Oređziu na Wielki Post* papież Franciszek pisze, że jest to *okres działania i zatrzymania się na modlitwie, aby przyjąć Słowo Boże*. I następnie papież kontynuuje, że *człowiek nie może mieć innych bogów niż obecność Jedyne Boga Wszchemogącego*.

## Jak przeciwdziałać Złemu? *dc ze s. 3*

I dlatego papież przypomina i wzywa bardzo dosadnie: *precz z bożkami, które nas obciążają, precz z przywiązaniami, które nas więżą. Wówczas obumierające i odizolowane serce przebudzi się. Trzeba zatem zwolnić i zatrzymać się.*

To dlatego w Wielkim Poście Kościół odczytuje po raz kolejny i niejako na nowo przeżywa nie tylko 40 dni spędzonych przez Jezusa na pustyni na modlitwie, poście i walce ze Złym przed rozpoczęciem Jego publicznej misji. Ale w tym czasie także i trzy inne wielkie wydarzenia biblijne są niejako wypuklane: 40 dni powszechnego potopu, po których Bóg zawarł przymierze z Noem; 40 lat pielgrzymowania Izraela po pustyni ku ziemi obiecanej oraz 40 dni przebywania Mojżesza na Górze Synaj, gdzie otrzymał on od Jahwe Tablice Prawa.

## Kuszenie Jezusa

Fakt kuszenia Jezusa na pustyni jest potwierdzony i udokumentowany we wszystkich Ewangeljach synoptycznych (Mt 4, 1-11; Mk 1, 12-15; Łk 4, 1-13). Opowiadania o tym fakcie jest pominięte przez Ewangelistę Jana. W tym moim krótkim wywodzie pragnę skupić się tutaj tylko na przekazie podanym przez Ewangelistę Marka. Te opowiadanie jest bardzo krótkie, ale zawiera bardzo głęboką myśl teologiczną, sięgająca swoimi korzeniami judaizmu i nauczania rabinów.

W Ewangelii Markowej narracja o kuszeniu jest bardzo zwięzła (Mk 1, 12-15). Natomiast bardziej rozwinięte są opowiadania u Mateusza (Mt 4, 1-11) i u Łukasza (Łk 4, 1-13). Ze względu na swoją zwięzłość opis podany przez Ewangelistę Marka mówi tylko o samym fakcie kuszenia: *Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię. Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu* (Mk 1, 12-13). Pomimo swojej lakoniczności opowiadanie u Marka wyraźnie daje do zrozumienia, że mamy tutaj do czynienia z faktem kuszenia, który miał miejsce *zaraz po chrzcie w Jordanie*. Wskazują na to takie terminy jak *Duch, pustynia, szatan, 40 dni i aniołowie*. Natomiast tylko Marek podaje, że *Jezus żył tam (na pustyni) wśród zwierząt*.

Otóż szczególnie, że *Jezus żył tam (na pustyni) wśród zwierząt* posiada swoją bardzo szczególną wymowę historyczno-biblijną, judaistyczną i teologiczną. Jest to nawiązanie do biblijnej sytuacji Adama, który *przed grzechem* był panem dzikich zwierząt w raju, zaś *po grzechu* ich się po prostu bał. Ewangelista Marek chce nas pouczyć, że za sprawą Jezusa spełnia się oczekiwany czas zbawienia i zostaje odbudowana pierwotna przyjaźń człowieka ze zwierzętami, czyli zostanie przywrócony czas pokoju i radości znany nam z raju.

I tutaj Ewangelista Marek nawiązuje do zapowiedzi mesjańskich Izajasza, że *Niemowlę igrać będzie na gnieździe kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówek żmii ... Zła czynić nie będą, ani zgubnie działać ... bo kraj się napelni znajomością Pana ... Owego dnia to się stanie: Korzeń Jessego stać będzie na znak dla narodów. Do niego ludy przyjdą po radę, i sławne będzie miejsce jego spoczynku* (Iz 11, 8-10).

Co pragnie Marek nam zakomunikować przez to nawiązanie do Proroka? Otóż istnieje pewna paralelna sytuacja. Zarówno Adam jak i Jezus zostali podani próbie przez Boga. Obydwaj byli kuszeni, ale tylko Chrystus wyszedł z tej próby zwycięsko. On zatem jest *Nowym Adamem*.

Za sprawą *pierwszego Adama* przyszedł na rodzaj ludzki grzech i śmierć (Rdz 3, 19). Natomiast *drugi Adam*, Jezus Chrystus, przyniósł, zbawienie, życie i pojednanie. *Pierwszy Adam* stworzony był *z ziemi i był ziemski*. *Drugi Adam* pochodzi *z nieba i jest niebieski*, *tacy i ziemscy*; *jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy* (1 Kor 15, 48). Dlatego tym bardziej teraz staje się zrozumiałe stwierdzenie Apostoła

Pawła: *jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni* (1 Kor 15, 22).

A zatem to w Chrystusie ma początek *nowa ludzkość i nowy naród Wybrany* gdyż ani Szatan i wszystkie siły i potęgi zła nie są w stanie Jezusowi zagrozić, zaszkodzić (patrz *usługujące Mu zwierzęta*) i Go pokonać gdyż cieszy się On wielką łaskawością, zażyłością i bliskością Boga (patrz *aniołowie, którzy służą*).

To Jezusowe doświadczenie pustyni, a nade wszystko Jego kuszenie przez Złego, jest wskazówką także dla nas, abyśmy i my byli świadomi i potrafili rozpoznać nasze kuszenie, a przez wielkopostną pokutę umocnili się przede wszystkim w chrześcijańskim powołaniu i wierze.

## Lekcja kuszenia

Kuszenie, którego doświadczył Jezus na pustyni podczas 40 dni postu, ma nam pokazać i uświadomić, że nikt nie jest wolny od pokus. Pokusa związana jest z byciem człowiekiem. Sama pokusa oznacza *próbować, usiłować, doświadczać*. Każdy z nas, noszący w sobie skutki grzechu pierworodnego, będzie doświadczał próby wierności Bogu, mirażu atrakcyjności zła czy też namowy do niewłaściwych zachowań. W tym doświadczeniu nigdy nie wolno nam zapomnieć, że pokusa sama w sobie nie jest grzechem. Odczuwanie wewnętrznego czy zewnętrznego nacisku, żeby stanąć przeciwko Bogu i Jego prawom, jest tylko wypróbowaniem nas, sprawdzeniem, czy wytrwamy; czy potrafimy na tyle być silni, aby przeciwstawić (wola, umysł, serce) szatańskiej sile. Pokusa jest związana z działaniem szatana. To on kusił Jezusa i będzie kusił także nas. To dlatego pustynia była rozumiana i uważana jako miejsce przebywania złych duchów, miejsce odludne, niezamieszkałe i puste.

I już na koniec. Czy istnieje dobra strona pokusy? Czy ma ona sens? Czy jest potrzebna? Tak, ona jest potrzebna i wskazana, gdyż, jak zauważył to przed wiekami teolog chrześcijański i egzegeta Orygenes: pokusa i wszelkiego typu kuszenie odbywa się z woli Opatrzności Bożej. Ona pozwala nam poznać kim tak naprawdę jesteśmy. Ale w tym wszystkim musimy także rozróżnić ważną kwestię: co innego jest *być kuszonym*, a co innego *przyzwolić* na pokusę. Rozróżnienie to obnaża kłamstwo kuszenia; pozornie *ma owoce dobre ... jest ono rozkoszą dla oczu* (Rdz 3, 6), ale w rzeczywistości tym owocem jest śmierć. *Bóg nie ma zamiaru zmuszać nas do dobra, gdyż chce mieć do czynienia z istotami wolnymi ... W pewnym sensie kuszenie ma coś z dobra. Nikt – poza Bogiem – nie wie, co nasza dusza otrzymała od Boga, nawet my sami tego nie wiemy. Kuszenie to ukazuje, byśmy w końcu poznali samych siebie i dzięki temu pokazali swoją nędzę oraz składali dziękczynienie za dobra, jakie kuszenie nam ukazało* (KKK 2847; zob. też Orygenes, *De oratione*, 29).

Kiedy kuszenie Jezusa dobiegło końca, to opuścił On pustynię, ubogacony o to, że poznał Kim jest i jakie zadanie ma do wykonania. Kto wie, czy może jednym z powodów dzisiejszego kryzysu wiary u współczesnego człowieka i brak siły, aby przeciwstawić się zakusom Złego, jest fakt braku w naszej rzeczywistości doświadczenia pustyni.

U proroka Jeremiasza jest takie trafne stwierdzenie: *Znajdzie łaskę na pustyni naród, co wyszedł cało spod miecza* (Jer 31, 2). Naród Wybrany i każdy, kto do tego Narodu należy znajduje tutaj potwierdzenie, że tak naprawdę pustynia nie jest miejscem bez Boga, nie jest miejscem niedostępnym dla Boga. Może czasami doświadczenie pustyni, miejsca, gdzie nie ma życia, gdzie doświadczamy, że Bóg jest daleki być przez nas uważane za przekleństwo i miejsce bez Boga, to jednak właśnie miejsce, gdzie nie ma życia, każe nam szukać Tego, który jest Życiem i życie daje. Który do życia powołuje i dla którego życie jest bezinteresownym darem.

## Jak przeciwdziałać Złemu? *dc ze s. 4*

W miejscach, gdzie brak życia, można rozpaczać i zalaćmywać ręce, ale nie wolno nam przestać szukać Boga i bezgranicznie Jemu ufać.

Jeśli więc spotykają nas próby, które wprowadzają w nas pewien niepokój i konfrontują zarówno z własną słabością jak i obecną w nas mocą Bożą, to w sumie powinniśmy być Bogu wdzięczni za tę lekcję. Chociaż trudna to jest lekcja, ale potrzebna, gdyż nie wolno nam uciekać od pustyni, ale szukać na niej Boga. I to jest cały sekret i prawda o tym trudnym miejscu. To z doświadczenia pustyni, samotności i niemocy rodzi się siła, aby dać odpór wszelkim działaniom Złego i Jego dziełom.

*o. Edmund Urbański OFM*

## Opowiadanie na Wielki Post „Trzy drzewa”

Pewnego razu, na wzgórzu, rosły sobie trzy drzewa. Rozmawiały one o swoich marzeniach i nadziejach. Pierwsze z nich powiedziało: „Mam nadzieję, że pewnego dnia będę skrzynią, w której trzymane będą klejnoty. Będę wypełnione złotem, srebrem i cennymi klejnotami. Będę mogło być ozdobione rozmaitymi rzeźbami i każdy będzie mógł zobaczyć moje piękno”.

Wtedy drugie drzewo powiedziało: „Może pewnego dnia stanę się potężnym statkiem. Uniosę na swym pokładzie króla i królową i popłyniemy poprzez szerokie wody aż na krańce świata. I każdy będzie czuł się bezpiecznie, z powodu solidności kadłuba, który ze mnie będzie zbudowany”.

W końcu trzecie drzewo powiedziało: „Chcę rosnać, aby być najwyższe i najbardziej proste w całym lesie. Ludzie zobaczą mnie na szczycie wzgórza i będą spoglądać na moje gałęzie, i myśleć o niebie i o Bogu, i o tym, jak blisko Niego jestem. Ja będę największym drzewem wszechczasów i ludzie zawsze będą o mnie pamiętać”.

Po kilku latach modlitwy o to, aby ich marzenia się spełniły, grupa drwali natknęła się na nie. Kiedy jeden drwal zbliżył się do pierwszego drzewa odrzekł: „To tutaj wygląda na mocne, silne drzewo, wydaje mi się, że będę mógł sprzedać je stolarzowi” i zaczął je ścinać. Drzewo było szczęśliwe, ponieważ wiedziało, że stolarz zrobi z niego piękną skrzynię. Przy drugim, drwal powiedział: „To drzewo również wygląda na mocne, powinienem je sprzedać do stoczni” i drugie drzewo również było szczęśliwe, bo wiedziało, że jest to dla niego możliwość stania się potężnym statkiem.

Kiedy drwal podszedł do trzeciego drzewa, drzewo było przerażone, gdyż wiedziało, że jeżeli zostanie ścięte, jego marzenia się nie spełnią. Jeden z drwali postanowił sobie je zabrać.

Wkrótce po przybyciu do stolarza, z pierwszego drzewa zostały zrobione karmniki, koryta i żłoby dla zwierząt. Zostało więc postawione w stodole i wypełnione sianem. To wcale nie było to, o co drzewo się modliło. Drugie drzewo zostało pocięte i zrobiono z niego małą łódkę rybacką. Skończyły się jego sny o staniu się potężnym statkiem i braniu na swój pokład koronowanych głów. Trzecie z nich zostało pocięte na wielkie belki i pozostawione w ciemności.

Lata mijały i drzewa zapomniały już o swoich marzeniach. Pewnego dnia mężczyzna i kobieta weszli do szopki. Kobieta urodziła i położyła niemowlę na sianie, wypełniającym żłobek zrobiony z pierwszego drzewa. Drzewo mogło odczuć powagę tego wydarzenia i wiedziało, że nosi największy skarb wszechczasów.

Minęło nieco lat. Grupa ludzi wybrała się na połów w łódce zrobionej z drugiego drzewa. Jeden z nich był bardzo zmęczony i ułożył się do snu. Kiedy wyplłynęli na szerokie wody, zerwała się burza i drzewo pomyślało, że nie będzie wystarczająco silne, aby zapewnić ludziom bezpieczeństwo. Mężczyźni obudzili śpiącego, a on wstał i powiedział „Pokój!”, a wtedy burza ustała. Wtedy już drzewo wiedziało, że ma na swoim pokładzie Króla królów.

W końcu przyszedł ktoś i zabrał trzecie drzewo. Było niesione ulicami, tłum zaś kpił z człowieka, który je niósł. Kiedy się zatrzymali, człowiek ten został przybity gwoździami do drzewa i podniesiony, aby umierać na szczycie wzgórza. Kiedy nadeszła niedziela, drzewo zrozumiało, że było wystarczająco silne, aby stać na szczycie wzgórza i być tak blisko Boga jak tylko możliwe, ponieważ to na nim został ukrzyżowany Jezus.

Morał tej historii jest taki, że kiedy wydaje ci się, że wszystko idzie nie po twojej myśli, zawsze wiedz, że Bóg ma dla ciebie pewien plan. Jeśli Mu zaufasz, obdarzy cię hojnie. Każde z drzew otrzymało to, o co prosiło, ale nie w sposób, w jaki to sobie wyobrażało. My nigdy nie wiemy, jakie są plany Boga wobec nas. Wiemy tylko, że Jego drogi, nie są naszymi drogami, ale Jego drogi są zawsze najlepsze.

*Autor nieznany*

## Moja Niedziela Palmowa

rozzucam zasuszone trawy  
pod nogi osiołka – skromnego rumaka  
niosącego Cię do Jerozolimy  
w siodle – tronie Twego panowania,  
witam szarymi oczkami baż  
bogatyich wierszami  
z pamiętnika zdarzeń  
zamkniętych w dniach kalendarza,  
czemu nie darowuję Ci siebie  
żywą, płonąca ogniem serca  
wystukującego rytm słów i czynów  
właśnie teraz, w Twojej spełniającej się godzinie.

## Myśli w Wielki Piątek

gorycz, smutek,  
zdrada przyjaźni,  
puste słowa rozwiane zimnym wiatrem  
spadające strumykiem dżdzu,  
Ty wzięłeś to na siebie  
pamiętając o każdym człowieku,  
przeżywając bóle wszystkie  
co były, są i będą,  
jak pocieszyć Cię Jezu,  
ulżyć Twą mękę,  
modlić, przebaczać  
obcierając tak krew z Twego ciała.

*Magdalena Urzędowska  
– tercjarka z III Zakonu Franciszkańskiego*

## Wierzę w Boga, Ojca Wszchemogącego – cz. 2

Zwracanie się do Boga, jak do Ojca (Abba – Tatusiu), przyjaciela lub kogoś ważnego, naznaczone jest, oprócz wyjątkowego sposobu orzekania o Nim, również piętnem naszego osobistego i naturalnego doświadczenia. Wszak jesteśmy jednostkowymi bytami cielesno – duchowymi i każdy z nas posiada sobie właściwą oryginalność psychologiczną, która jest ukształtowana przez historię życia.

### 1. Relacja do ojca

Nie jest żadnym wielkim odkryciem fakt, iż pomiędzy dojrzałą, pozytywną i głęboką relacją z ojcem, a Bogiem – Ojcem, zachodzi daleko idąca zależność. Jeśli relacja do naturalnego ojca była niewłaściwa, patologiczna lub praktycznie w ogóle jej nie było, choć teoretycznie być powinna ze względu na obiektywne warunki, będzie to skutkowało także złą jakością relacji do Boga, jako Ojca. Podobnie będzie z relacją przyjaźni, koleżeństwa czy braterstwa. Jakość tych ludzkich doświadczeń może ułatwiać lub utrudniać nazywanie i traktowanie Boga jako kogoś bliskiego. Warto zwrócić uwagę, iż wypowiedzane twierdzenia o Bogu są podniesione do najwyższej potęgi (*per eminentiam*). Zatem nie tylko pozytywne, ale i negatywne doświadczenia ludzkich relacji mogą skutkować daleko idącym spotęgowaniem złych emocji. Przykład niektórych postaci aż nadto potwierdza tę zależność. Warto zwrócić uwagę choćby na Adolfa Hitlera systematycznie upokarzane go i bitego przez swojego ojca, Aloisa. Nie chodzi w tym miejscu o odpowiedzialność moralną, ale o zależności psychologiczne. Ten ostatni, nie mogąc pogodzić się z piętnem nieślubnego dziecka, próbował leczyć swój kompleks poprzez wyjątkowo patologiczną surowość względem swoich najbliższych i całego otoczenia. Finał takiego wychowania jest, niestety, powszechnie znany...

### 2. Uzdrawiające zaangażowanie w relację do Boga – Ojca

Zauważyć należy, iż wszelkie relacje stawiają wymagania każdej ze stron. Ojciec nie tylko rodzi syna, ale także syn czyni kogoś ojcem. Podobnie jest z relacjami przyjaźni, koleżeństwa, czy braterstwa. Te ostatnie przebiegają jednak na tej samej płaszczyźnie i mogą być zerwane lub zakodowane jedynie w przebrzmiałej historii naszej świadomości. Ponieważ miłość Boga do człowieka nigdy się nie kończy, nie da się definitywnie zerwać Jego ojcowskiej relacji do nas. Być może właśnie dlatego w Wyznaniu Wiary mamy do czynienia z artykułem porównującym związek człowieka z Bogiem do tej szczególnej i nierozzerwalnej, aczkolwiek naturalnej, relacji rodzicielskiej. Jak nie da się wymazać naturalnej zależności dziecka z ojcem, choćby nawet był on dla potomstwa nieznany, tak nie da się ostatecznie wymazać naszego duchowego dziecięstwa Bożego, choćby człowiek sam mocno się o to starał.

Relacja Boga do człowieka zawsze wywołuje pozytywny skutek. Jedyłą poważną przeszkodą jest wola człowieka, która stawia Bogu nieprzekraczalne granice. Problemy naturalne, o których była mowa powyżej, wydają się naprawdę znikome wobec świadomego i dobrowolnego powiedzenia Bogu: „nie”. Te naturalne bowiem można, przynajmniej w jakiejś mierze, wyleczyć. Tych woliowych zaś nie da się zmienić z zewnątrz. Zawsze musi być zgoda konkretnego człowieka. Bóg szanuje wolność człowieka, dlatego można pokusić się o stwierdzenie, iż w pełni daje się On „ograniczyć” naszą wolnością. Bóg jest Gentelmanem, który nigdy nie gwałci ludzkiej wolności, nawet wtedy, gdyby człowiek dobrowolnie wybrał dla siebie wieczne potępienie, czyli odwrócenie się od Boga na zawsze (KKK 1034, 1037, szczególnie 1033). Zwraca na to uwagę także myśl św. Augustyna (np.: *De libero arbitrio*;

*De civitate Dei; De gratia et libero arbitrio ad Valentinum*, i in.). Jak naucza biskup Hippony, wszelkie stworzenie ze swej natury jest dobre. Zło wchodzi na świat poprzez złą wolę człowieka. Dlatego wszyscy potrzebujemy otwarcia się na łaskę przemieniającą nasze serce, którą daje Pan. I chociaż można interpretować w różny sposób myśl Augustyna, to wydaje się, iż jego intuicja ukazująca człowieka pożądanego jako coraz bardziej zamykającego się w okowach zła poprzez grzeszne skłonności, wydaje się niezwykle przekonująca. Dobitnie można zobaczyć takie działanie zła w indywidualnym życiu człowieka (w różnych zniewoleniach), jak również w grupach destrukcyjnych takich jak: mafie, organizacje przestępcze, czy skorumpowane służby specjalne.

Jeśli jednak człowiek otworzy swoje serce na Boga, naprawdę wszystko jest możliwe. Przywołany był powyżej przykład ojca Adolfa Hitlera, Aloisa. Przywołajmy także inną postać z kręgu kultury języka niemieckiego, Josepha Mohra (1792–1848), człowieka który również niósł na swoich barkach znamię nieślubnego dziecka. Jest on autorem słów jednej z najbardziej popularnych kolęd na świecie – „Cicha noc”. Ten prosty austriacki kapłan, by móc kształcić się w seminarium duchownym musiał posiadać, jako dziecko nieślubne, specjalne pozwolenie od Stolicy Apostolskiej. Było to warunkiem niezbędnym jak na owe czasy. Oprócz pięknego tekstu kolędy, znany był na co dzień także ze swej niezwyklej hojności. Założył szkołę i fundację dla dzieci z ubogich rodzin. Rzeczą niemożliwą dla każdego postronnego człowieka jest jednoznacznie wypowiadać się na temat jego relacji do naturalnego ojca, ale można zauważyć niezwykle owoce wynikające z wiary w Ojca Niebieskiego. Można także pokusić się o mocną tezę, iż ktoś, kto pisze takie słowa pieśni i prowadzi taką działalność, musiał być pojednany z wieloma trudnymi aspektami swojego życia. Wiara w Boga Ojca, otwarcie się na relację religijną, przemiana i uzdrawia wszelkie trudne relacje każdego wierzącego. Na tym także polega moc Pana, który nie jest wymysłem naszej świadomości, ale przychodzi do nas z Transcendencji, jako Ten, który zbawia, czyli także leczy naturalne rany ludzkiego serca.

### 3. Relacja do Boga – Ojca jako *mysterium tremendum* i *mysterium fascinans*

Rudolf Otto, niemiecki filozof, teolog protestancki i religioznawca, podobnie jak wspomniany wcześniej Mircea Eliade, zafascynowany był zjawiskiem religii. Jednak bardziej niż Eliade zainteresowany był indywidualnymi przeżyciami człowieka wierzącego, a nie tylko samym opisem tego zjawiska. W relacji człowieka do bóstwa widział Otto niezwykle silny element irracjonalny, choć wierzący był w stanie określić, przynajmniej w znacznym stopniu, przedmiot swoich wierzeń. Zauważył dodatkowo, iż przeżycia, towarzyszące takiemu właśnie kontaktowi z Absolutem, są naprawdę wyjątkowe. Relacja człowieka do bóstwa została opisana przez niego dwoma charakterystycznymi do dziś określeniami: *mysterium tremendum* i *mysterium fascinans*.

Po pierwsze jednak – *mysterium*. Nie tylko w zdrowej religijności, ale również w życiu osobistym i społecznym jesteśmy uczestnikami wydarzeń, których po prostu nie rozumiemy. Nie rozumiemy innych ludzi, a często nawet samych siebie. Nie oznacza to jednak, iż z drogi racjonalnej powinniśmy schodzić. Każdy odpowiedzialny człowiek powinien pragnąć solidnej wiedzy i dzięki niej kształtować swoje życie. Trzeba nam jednak starać się o głęboką pokorę wobec wydarzeń, których nie rozumiemy, i które być może będą na zawsze zakryte przed naszym poznaniem. Człowiek zawsze będzie doświadczał tajemnicy własnego życia i wydarzeń, w których uczestniczy. Przeżycia religijne widziane od strony ich tajemniczości (*mysterium*) nie są zatem czymś wyjątkowym.

## Wierzę w Boga... *dc ze s. 6*

Nie tylko człowiek religijny, ale również niewierzący, nosi w sobie pewien *sensus numinis*, jak pisał Otto, czyli aprioryczną kategorię odczuwania „boskiej potęgi”, niezależną od jakichkolwiek warunków historycznych, kulturowych, czy osobistych, choć u ateistów ma on postać wyjątkowo nierozwiniętą, bądź zagmatwaną. Opisywanie każdego człowieka mianem *homo religiosus*, obok takich określeń, jak: *homo socialis, viator, creator, faber*, czy wiele innych zawierających również element „pozytywnej niewiedzy”, jest zatem jak najbardziej słuszne.

Po drugie – *tremendum* i *fascinans*. Tajemniczość relacji człowieka do bóstwa można jednak nieco dokładniej opisać. Termin *tremendum* używany był na określenie elementów pewnej grozy, mocy, majestatu, czy nawet czegoś „zupełnie innego”, czego możemy doświadczać w kontakcie z bóstwem. Nie tylko religie Dalekiego Wschodu, które także badał Otto, posiadają takie „akcenty”. Są one również obecne w etymologiach słowa „Bóg” (semickie: *El, Allah*) właściwych dla monoteizmu. Występują również w wielu opisach biblijnych zarówno Starego jak i Nowego Testamentu. Mojżesz oglądał Pana twarzą w twarz i nie uległ śmierci (Wj 33, 11-20), zaś Hiob mówił: *Uczyni mi tylko dwie rzeczy, na pewno nie stchórzę przed Tobą: Odejmij ode mnie Twą rękę i spraw, bym nie bał się Ciebie* (Hi 13, 20-21). A w opisie Sądu Ostatecznego

widzimy postać Boga Ojca wypowiadającego słowa potępienia: *Idźcie precz ode Mnie, przekleci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!* (Mt 25, 41). Jednak *tremendum* nie jest ostatnim słowem opisu relacji „dziecka wiary” do swojego Ojca. Uzupełnione jest ono terminem *fascinans*, które oznacza łaskę, zachwyt, zbawienie, miłość, czy fascynację Bogiem, którego doświadczam i przeżywam jako wielkiego oraz nieodzownego dla zbawienia mojego i całego świata.

## 4. Wnioski

Wyjątkowość relacji człowieka do Boga ma oczywiście swoje konsekwencje. Przede wszystkim obraz i działanie Boga Ojca wykracza poza ludzkie pojmowanie i wolietywność. Dlatego niemożliwe jest by stał się On dla wierzącego tylko ziemskim znajomym, przyjacielem, albo po prostu dobrym kumplem z sąsiedztwa, z którym mogę „załatwić” nawet wieczne zbawienie. Jeśli ktoś w taki sposób patrzy na relację do Boga Ojca, ukazuje jednocześnie jak płytkie i egoistyczne jest jego pojmowanie Absolutu. A Ten Absolut naprawdę jest „inny niż ja”, jest Wszchemogący i przychodzi z „wysokości”, aby mnie zbawić.

Cdn.

Andrzej Duk OFM

## „Droga Krzyżowa”

Jezus przez żołnierzy brutalnie pojmany  
został na śmierć krzyżową skazany.

Z rąk Pilata przyjął wyrok niegodziwy,  
nie bronił się i stał ogromnie cierpliw.

Wziął Krzyż na ramiona Swoje zbolale,  
które po razach żołnierzy były obolale.  
Z miłością zniewagi i razy przyjmował,  
których rozłoszczony tłum nie żałował.

Ogromną utratą krwi i sił osłabiony,  
upadł na ziemię Chrystus poraniony.  
Niegodziwi ludzie kopali Go nogami  
oplurali, pchali i uderzali pięściami.

Ruszył dalej i Swą Matkę napotkał,  
spojrzeniem się z Nią czule spotkał.  
Oczami przekazali sobie wiele miłości,  
dodając nawzajem siły i cierpliwości.

Bojąc się, by skazańca szybko nie stracili,  
żołdacy Szymona do pomocy przymusili.  
Więc strudzony pomagał od niechcienia,  
nie zdając sprawy z wielkiego wyróżnienia.

Dobra Weronika przez tłum się przedarła  
i chustą skrwawioną Twarz Jezusa wytarła.  
Z wdzięcznością Jezus na nią popatrzył  
i Swym wizerunkiem chustę jej opatrzył.

Ciężarem krzyża Chrystus przyniesiony  
po raz drugi upadł na drogę przytłoczony.  
Wyśmiany poniżony, bity i pogardzony  
wstał i ruszył dalej w tłum rozsierzony.

Pocieszał pobożne niewiasty, które płakały,  
by nad swym życiem się zastanawiały,

by raczej sobą się dobrze zajmowały  
i nad swymi dziećmi uwagę skupiały.

Pod ciężarem Krzyża po raz trzeci upadał,  
strumień obelg i razów na Niego spadał.  
Nadludzkim wysiłkiem znowu ruszył  
i na Miejsce Czaszki powoli wyruszył.

Żeby jeszcze bardziej został poniżony,  
ku ucieście tłumu z szat był obnażony.  
Obdarty z czci, godności i poraniony,  
winem z gorzką żółcią został napojony.

Żołdacy tępyimi gwoźdźmi Go przybili  
na boleść okrutną Jezusa wystawili.  
Do łotrów i złoczyńców zaliczyli,  
obok nich Krzyż z Panem postawili.

Jezus na Krzyżu kilka godzin umierał  
schylił głowę i oczy Swe zawierał.  
Ludzie patrzyli na Jezusa Dobrego,  
pośród dwóch łotrów konającego.

Uczniowie Ciało z Krzyża złożyli,  
na kolana Matki Bolesnej położyli.  
Z Synem pozwolili się pożegnać,  
by Jej cierpienie trochę zażegnać.

W czyste płótna Jezusa zawiniętego  
delikatnie włożono do grobu pustego.  
Wszyscy, którzy Go bardzo kochali  
z rozpaczki wielkiej po Nim płakali.

Jezus Chrystus dokonał żywota Swego,  
wypełniając wolę Boga Ojca Swojego.  
Dzięki Swemu poświęceniu nas Zbawił  
i od potępienia wiecznego nas Wybawił.

Iwona Zagrodnik

## Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

co bardziej płami?  
grzech, czy niewinne cierpienie,  
nad kim płakać?  
mordercą, czy ofiarą,  
kto bardziej nieszczęśliwy?  
przygnieciony swoją podłością,  
czy zdradziecką ręką  
fałszywego przyjaciela.

## Pan Jezus obnażony z szat

ciekawskość, plotki,  
obmowy, oszczerstwa,  
domysły, fałszywe oskarżenia,  
można nie zadawszy śmierci ciału  
zabić duchowo przeciwnika.

*Magdalena Urzędowska*  
– tercjarka z III Zakonu Franciszkańskiego

## U Bożego Grobu w Wielką Sobotę

ziarno zmielone cierpieniem,  
przemienione krzyżem,  
Chlebie nieśmiertelny,  
siło na drogi życia,  
talizmanie na szczęście,  
Eucharystio Boża z nami.

*Magdalena Urzędowska*  
– tercjarka z III Zakonu Franciszkańskiego

## Podejmujemy duchowy trud

Niechaj okres Wielkiego Postu pobudza nas do wypełniania naszych chrześcijańskich obowiązków. Odnajdujemy radość płynącą z uczestniczenia w Eucharystii. Niech Msza święta niedzielna stanie się dla nas szczytowym punktem każdego tygodnia. Odnajdujemy radość, która wypływa z pokuty, z nawrócenia, z tego wspaniałego sakramentu pojednania z Bogiem, ustanowionego przez Chrystusa, aby przywracał pokój ludzkim sumieniom. Podejmujemy duchowy trud Wielkiego Postu (...).

*Św. Jan Paweł II*



„Zdjęcie z krzyża” – akwaforta w kościele św. Jana Ewangelisty w Parmie – aut. Simon François Ravenet